



Osiągnięcia Nauki i Techniki Kierunki Rozwoju i Metody

KONWERSATORIUM POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ
Wkładka nr 21 do Miesięcznika Politechniki Warszawskiej nr 6/2012

Redaktor merytoryczny — Stanisław Janeczko



Utrzymanie Życia jako podstawowa wartość przestrzeni Miast

Na podstawie odczytu wygłoszonego w dniu 28 października 2010 roku*

prof. nzw. dr arch. Marek Budzyński

Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej
e-mail: marek.budzynski@mbarch.pl

W tym wystąpieniu słowa: *Kultura, Natura, przeciwieństwo, jedność, proces*, są kluczowe. Używam ich jako:

Kultura — całokształt utrwalonego dorobku człowieka i procesów go tworzących.

Natura — całokształt procesu *Stwarzania* bez udziału człowieka.

Kultura niewątpliwie wykreowana w *Naturze* stanowi jej przeciwieństwo.

Jedność przeciwieństw jest w kategoriach dalekowschodnich naturalną cechą procesu *Stwarzania* (*Ewolucji*).

Zacznę od „oczywistej oczywistości”:

Człowiek — obywatel miasta jest najwyższą wartością Miasta. Przestrzeń tworząca warunki podtrzymujące życie obywatela jest dla niego wartością podstawową, bo umożliwiającą mu życie, które dla każdego z nas jest bezcenne.

Pieniądze to genialny wynalazek ludzkości. Wynalazek, którego celem jest, wraz z rynkiem, ustalenie wartości rzeczy niewspółmiernych. Ale ani pieniądze, ani rynek nie są w stanie określić takich wartości

jak Życie, a w nim Miłość, Wiara, Nadzieja. Niekwestionowaną wartością dla każdego z nas jest nasze życie. Większość z nas ma Nadzieję lub Wierzy, że nie kończy się ono tu i teraz. Wierzmy również, że Miłość otwiera nowe życie, jak również nadaje sens istniejącemu. Staramy się poznać tajemnice Życia. Teologia, filozofia, fizyka i bioelektronika coraz częściej wracają do pojęcia Jedni, definiowanej już przez Demokryta, wywodzącej powstanie przyrody, a w niej życia, z pojęcia „boska cząstka” jedni ducha, energii i materii. Pojęcia, które jest i go nie ma. Jest każdym

* oraz referatu wygłoszonego na Konferencji na Uniwersytecie Warszawskim w dniu 3 grudnia 2009 roku.

z osobna i wszystkimi razem. Nie ma wymiaru ani potencjału, a jest.

Wielki Wybuch, choć znowu kwestionowany, ciągle jeszcze wyobrazeniowo otwiera niedefiniowalne pojęcia przestrzeni i czasu. W nich uruchamia celowe procesy stwarzania Życia w przestrzennej sieci przyczynowo-skutkowej, często zwane przypadkami. To otwiera pojęcie jedności przeciwieństw, ich wzajemnego definiowania się i tworzenia systemu wartości ukierunkowanego na tworzenie Życia i jego Celu. Procesy w przestrzeni i czasie ukierunkowują organizację boskich cząstek w systemy, tworzące Warunki powstawania życia, a następnie w systemie sprzężeń zwrotnych, tworzące coraz bardziej złożone organizmy żywe i odpowiednie im środowisko. Wzajemne oddziaływania kreują organizację inspirującą powstawanie coraz bardziej złożonych związków między życiem i środowiskiem, tworząc ściśle związki między rybą a wodą, ptakiem a powietrzem itp. aż do powstania najbardziej złożonej organizacji życia – człowieka, który świadomie zaczął kształtować swoje środowisko przestrzenne, dążąc do zabezpieczenia swojego życia i dominacji (innych, przyrody). Ten niezwykle syntetyczny wstęp służy wyłącznie do uwypuklenia, podkreślenia, że organizm żywy i jego środowisko są ściśle powiązane we wzajemnych zależnościach i ukierunkowaniach oraz, że w transcendencji są jednią (zbiorem, organizacją boskich cząstek).

Stwierdzenia, że człowiek jest bez ducha lub, że istnieje duch cegły, lub, że przemknął promień światła, uświadamiają nam, że ten zbiór może się składać z materii i energii lub z materii i ducha, lub z czystej energii, czyli jego elementy niekoniecznie muszą występować w triadzie.

Przede wszystkim jednak pragnę uzasadnić, niemodne dziś w Polsce przekonanie, iż człowiek i jego środowisko jest i musi być swoistą Jednią. Człowiek uwarunkowuje środowisko, a ono uwarunkowuje człowieka (inspiruje lub deprymuje), i to zarówno środowisko ducha, energii, jak i materii, żywe czy nieożywione.

Wierzmy lub Wiemy, że Życie powstało w nieskończonym procesie Stwarzania, zwanym również Ewolucją. Nauka uważa, że ten proces zaczął się 10 miliardów lat temu, trwa i nie potrafimy określić jego końca. Teologia stwierdza, że Proces Stwarzania trwa, nie znamy jego początku ani końca.

Wierzę, że proces ten był i jest celowy dla stworzenia życia i ukoronowania go Człowiekiem.

Problemem podstawowym w mojej ocenie jest fakt, że przez 100 000 lat egzystencji na Ziemi *Homo sapiens sapiens* przede wszystkim zawłaszcza przestrzeń, niszczy, często w obronie, i zużywa bez zastanowienia niezwykle subtelne procesy tworzące i podtrzymujące życie. Docieramy do punktu krytycznego.

Zagrożenia są globalne, wynikające z wewnętrznych przeciwieństw Kultury oraz wynikające z zakłócania (niszczenia i zużywania) przez Kulturę naturalnego procesu tworzącego i podtrzymującego życie. Natura też w tym macza palce.

W ostatnich czasach za najdonioślejsze w Kulturze uważam zmuszenie przez cywilizację Północno-Atlantycką wielkich organizacji społecznych Chin, Indii i Rosji do przyjęcia ideologii niczym nieskrępowanej dominacji kumulowania i tworzenia wirtualnych pieniędzy i również wirtualnego rynku oraz zakłócania, utajniania (ograniczania) przepływu informacji w oparciu o hasła wolności jednostki. Jednocześnie został stworzony najbardziej totalitarny, niedemokratyczny, system międzynarodowych finansów. Wytworzył on samo kształtującą i samo zawężającą się elitę, głoszącą nadrzędność systemu ekonomicznego nad demokracją i jedyną słuszność tego poglądu.

Ten niewątpliwie najważniejszy i najpotężniejszy proces wewnątrz Kultury, mimo wyraźnie już definiujących się ruchów proekologicznych, energooszczędnych czy Greenpeace i ich szerokiej akceptacji społecznej, pomija relację Życia i Przestrzeni. W warunkach polskich można powiedzieć, że i polityka, i biznes, i religia nie tylko nie zauważa tej relacji, ale traktują ją jako wrogą, a przecież:

■ **Promieniowanie kosmiczne, słoneczne, ziemskie** — ich wzajemne proporcje i natężenie na powierzchni ziemi i w atmosferze to podstawa tworzenia i utrzymywania życia. Współczesna cywilizacja elektroniczna nasycza tę przestrzeń całkiem innymi proporcjami i natężeniami promieniowań. Człowiek jest najbardziej złożoną, wyrafinowaną istotą podlegającą oddziaływaniu kombinacji tych promieniowań.

Co wiemy o wzajemnych relacjach?

■ **Atmosfera** — filtr tych promieniowań jest regulowany złożonym systemem procesów organicznych i jest częścią przekształcającej się biosfery. Kultura i Natura ostro oddziałują na zmiany w atmosferze — nie kontrolujemy ich.

■ **Biosfera** — organizacja bezpośrednio tworząca Życie i podtrzymująca je, powstała wskutek postępującej złożoności procesów submolekularnych, chemicznych i biologicznych. Człowiek, ludzkość, jego wiedza i niewiedza, ekonomia, produkcja ostro w nią ingerują — niszczą, przekształcają, zużywają, tworzą mutacje. Nie ma żadnej wiedzy syntetyzującej. Co gorsze nauka zajmująca się tymi relacjami Natury i Kultury została upolityczniona i skomercjalizowana.

Rytmy, cykle, powtórzenia, ciągłości to podstawa procesów tworzących i podtrzymujących Życie. Przypadki to zakłócenia, modyfikujące stabilne cykle. Mogą być zarówno początkiem nowej, lepszej orga-

nizacji, jak i entropii. Przeciwnieństwo organizacji i entropii jest, z pozycji wartościowania przez człowieka, tym samym co przeciwieństwo dobra i zła. Dobre tworzy życie, złe niszczy.

Miasta to lokalne organizacje Kultury. Na ogół dynamicznie rozrastające się i stające się miejscem życia coraz większej liczby ludności. Obecnie w miastach mieszka około 50% ludzkości, a prognozuje się, że w przeciągu kilkudziesięciu lat staną się one miejscem życia 80% ludzkości. Można przypuszczać, że z aktualnych 3,5 miliarda mieszkańców, ich liczba wzrośnie do 7 miliardów. Naturalny proces rozwojowy miast to niekontrolowany rozrost powodujący zawłaszczanie Natury, zużywanie energii przeznaczonej na proces tworzenia warunków podtrzymywania życia oraz wytwarzanie coraz większej ilości szkodliwych odpadów.

Wartościowanie zależy od Wiary w to, czy Prawda istnieje, czy nie, oraz od tego, jak ją definiujemy i jak do niej dążymy. Należę do tych, którzy są głęboko przekonani, że przestrzeń powłoki Kuli Ziemskiej została wykreowana jako bardzo mały fragment procesu, który my ludzie nazywamy Stwarzaniem Boskim lub Ewolucją. Wykreowana po to, by tworzyła warunki powstawania i utrzymywania życia (może dlatego tak mały, że jest to pierwsza próba?). Ewolucja to ludzkie, racjonalne odczytywanie przeszłości dostępnych nam fragmentów procesu Stwarzania. Jestem przekonany, że podstawą tego procesu jest równowaga walki dobra i zła, jak również wszelkich innych przeciwieństw, w taki sposób, by powstawała przewaga organizacji nad entropią, tworzenia nad niszczeniem. Dlatego wartościowanie przestrzeni miasta uważam za jedynie słuszne z pozycji, uwzględniającej odpowiedź na pytanie, czy przestrzeń miasta podtrzymuje Życie. Bo życie człowieka podtrzymuje zarówno Natura, jak i Kultura.

Nie znamy przyszłości Stwarzania, ale człowiek ma wolną wolę i rozum. Poznaliśmy trochę zasad Stwarzania, sformułowanych w myślach o Ewolucji, które utrwaliły się mimo różnych załamania ciągłości. Nie mamy żadnych podstaw do ich zaprzeczenia, a tylko do twórczej, ostrożnej (zrównoważonej) interpretacji w Kontynuacji, dlatego każde działanie i planowanie działania musi być oparte o nadrzędną świadomość, że współżycie człowieka z człowiekiem, jak i człowieka z Naturą, jest już obecnie czynnikiem determinującym utrzymanie życia na ziemi.

Miasto traktuję jako organizm ukształtowany przez świadome i spontaniczne działania człowieka. Organizm kształtowany przez poczucie więzi i bezpieczeństwa oraz większą możliwość wymiany dóbr. Miasto te wartości daje w zamian za ograniczenia, wynikające z potrzeby zabezpieczenia interesów każdego z mieszkańców. Miasto i jego sieciowy układ jest kolebką demokracji, opartą na świadomości podziału ról i jednocześnie świadomości równości obywatelskiej.

Historyczne miasto wytworzyło swój organiczny krajobraz oparty o zdefiniowane reguły procesów w nim zachodzących. Stworzyło zdefiniowane formy przestrzeni — ulica, plac. Stworzyło wyrazistą jedność własności i przestrzeni — indywidualną i wspólną. Procesy, jakie w tym podziale własności się toczyły, zacierają jednocześnie tę wyrazistość. Status urzędów i budowli publicznych, prywatnych sklepów, usług, kościoła czy szpitala stwarzał złożoność wzajemnych reguł dostępności i jej ograniczania.

Globalizacja stosunków międzyludzkich, a głównie ekonomii i przepływu informacji, powoduje wiele destrukcyjnych zjawisk w mieście. Liczba ludności miast stale rośnie, a wraz z nią wzrasta liczba samochodów i skala pojedynczych inwestycji. Elektronika niweluje związki człowieka z przestrzenią. Z jednej strony miasto się intensyfikuje, z drugiej — rozlewa się w otaczający je krajobraz. Nowe inwestycje są w znaczącej części efektem woli ponad miejskich i ponad narodowych grup finansowych. Są efektem doraźnych, korzystnych finansowo, lokalizacji w danym miejscu. Buduje się zgodnie z doktryną by inwestować pieniądze w miejscu, gdzie najbardziej się to opłaca. I choć może być to korzystne z punktu widzenia makroekonomicznego, to z punktu widzenia jakości życia w mieście jest destrukcyjne. System ekonomiczny, nastawiony na stale wzrastającą konsumpcję jednostki, nie zauważa słabo lub w ogóle nie artykułowanych lokalnych potrzeb wspólnych. Duży dom handlowy czy siedziba filii korporacji z równym powodzeniem może być zlokalizowana w śródmieściu, co w lesie czy polu podmiejskim, ważne by klient lub pracownik mógł przekazać i otrzymać niezbędną informację lub inny produkt.

W pewnym okresie (w Europie w czasie Średniowiecza i Oświecenia, a w niektórych przypadkach w XIX wieku, w Chinach przez ostatnie 2000 lat) miasta osiągnęły taką organiczność, że żadna ich część nie zaprzeczała innej. Krajobraz miasta z tego okresu jest najpowszechniej akceptowany, odwiedzany. Potrafi się oprzeć zarówno ekspansji samochodu, jak i megaskali inwestycji. Relacja między skalą całości miasta, formą przestrzeni publicznej, skalą inwestycji prywatnej i jej formą, wynikającą ze zrównoważenia potrzeb wspólnych, możliwości inwestora i możliwości technicznych, oraz prostą relacją z człowiekiem i jego cechami psychofizycznymi stworzyła pewien wzorzec całościowy. Nie wiem czemu, mimo tak powszechnej aprobaty dla struktury krajobrazu miasta tradycyjnego, nie próbujemy procesów, które go ukształtowały, wykreować jako świadome, demokratyczne ograniczenia tworzące przestrzeń względnie powszechnie aprobowaną. Oczywiście nie wszędzie, ale w określonych proporcjach i miejscach. Współczesny proces wielkoinwestycyjny, który jest faktycznie globalizmem, też musi mieć swoje ujęcie, dlatego dobrze byłoby wyznaczyć dla niego miejsce

i określić zasady kształtowania odpowiadającej mu przestrzeni.

Jeszcze socrealizm używał zdefiniowanych form przestrzeni miejskiej. Modernizm i związany z nim socjalizm realny, a obecnie globalizm, te reguły i formy swobodnie omijają i doprowadzają do zaniku. Niszczą również tradycyjnie ukształtowany krajobraz miasta.

Miasto rozlewa się niszcząc otaczającą przyrodę, a jednocześnie nie tworzy wewnętrznego mikroklimatu sprzyjającego zdrowiu. Nie tylko nie tworzy przestrzeni społecznych, ale istniejące często niszczy. Zanika przestrzeń wspólna —przestrzeń publiczna. Droga czy plac wypełniony samochodami to jedynie urządzenie, użytkowane demokratycznie przez posiadaczy samochodów, które nie wytwarza więzi między nimi. Galerie handlowe wysysają handel z ulic. Miasto coraz częściej tworzy chaos ruchów dla ruchu i niekontrolowanych inwestycji, których podstawowym celem jest przepływ coraz większego kapitału.

Miejskość utrzymywana jest tylko przez bezwład stanu istniejących części historycznych. Miasto typu historycznego nie powstaje już „naturalnie”, ale nadal jest przestrzenią, organizmem, w którym żyjemy. W miastach takich jak Warszawa, w których miasto historyczne zostało zniszczone, tylko wyraźnie sformułowana **wola obywateli miasta** może przeciwdziałać temu rozpadowi przestrzeni publicznych.

System makroekonomiczny jest właściwie całkowicie uniezależniony od organizmu miejskiego. Nie jest też państwowy, jak to było w socjalizmie. Obecnie jest globalny. W mojej ocenie ekonomia socjalizmu realnego i globalizmu mają identyczny stosunek do przestrzeni i organizmu miasta — nie zauważają ich. Działają pomimo.

Lokalność współcześnie bierze się tylko z tradycji i związanych z nią zwyczajów, historycznie ukształtowanych kontaktów międzyludzkich twarzą w twarz i związanych z nimi form przestrzennych i nastrojów przestrzeni placu, ulicy z ruchem pieszym ze sklepami, restauracjami itp. Te formy przestrzeni jednak z dużą aprobatą społeczną zastępowane są przez super budowle biurowe, handlowe, hotelowe czy mieszkaniowe. Budowle, które stanowią samoistny organizm o wysokim standardzie użytkowym, ale zaprzeczają organizmowi miasta historycznego.

Współczesna cywilizacja dąży do doskonałej atomizacji osoby i jej przestrzeni. Obok osoby istnieje ludzkość, a w niej stratyfikacja poszczególnych osób wynikająca z wielkości obracanych przez nią pieniędzy. Inne wartości, a w szczególności te, które wytwarzają pojęcie „My”, czyli tworzące kapitał społeczny, są w sposób naturalny dezawuowane.

Pieniądze, informacja, produkcja, usługa przepływają niezależnie od związków ludzi z przestrzenią. Państwa i miasta jako samoistne organizmy zanikają. Demokracja i w historii, i w jej obecnej formie, wiąże się wprost z określonymi grupami ludzi i ze

związaną z nimi przestrzenią i organizacją — gminą, państwem. Wszystko wskazuje na to, że globalizacja powoduje nie tylko zanik miasta i zanik państwa, ale w sposób naturalny powoduje zanik demokracji.

Pewną Nadzieję budzi fakt, że rodząca się społeczność wolnego przepływu informacji oparta jest na pojęciu sieci. Sieć ułożona na powierzchni kuli (Ziemi) podkreśla znane prawo geometrii przestrzennej, że każdy znajdujący się na niej punkt jest jej środkiem. Jest Centrum sieci. Gdy wchodzimy do sieci, miejsce Każdego z nas jest w jej Centrum. Dzięki sieci każde miejsce, w którym żyjemy może stać się naszym Centrum życia na Ziemi. Zależy to od naszej Woli i umiejętności zrozumienia tego faktu. Wymaga to aktywnego włączenia się w sieć i równie aktywnego włączenia się w działania w miejscu życia. To połączenie Naszego miejsca tu w Polsce w Warszawie ze Świadomością, Wolą i przestrzenią świata. To droga do demokratyzacji globalizacji. Wymaga ona równoległego tworzenia wokół nas dokonań organizacyjnych i materialnych, budzących nasze możliwości i rozwijających naszą Wolę i Świadomość. Tworzenia Naszych wartości w Naszej przestrzeni tak, by nasze życie tu i teraz odnosiło się do rzeczywistych spraw, w tym również, a może przede wszystkim, do współdziałania z Naturą i Kulturą w tworzeniu warunków podtrzymujących Życie, a nie tylko do wirtualnych reklam, mitów i celów wskazywanych przez innych z naturalnej potrzeby dominacji.

Drogę do demokratyzacji globalizacji trzeba rozpocząć od rzeczy najprostszych, od tworzenia wymiany lokalnych informacji, pomysłów czy poglądów, związanych z Miejscem, w którym żyjemy twarzą w twarz, w którym tworzy się kontakt z siecią, komputerem, programem i nauką korzystania z nich. Należy zacząć od tworzenia Naszej rzeczywistej przestrzeni w sposób Nam przydatny i swojsko piękny. Od tworzenia przestrzeni powiązanej wirtualnie z resztą świata. Te działania mogą stać się Wzorem.

Wiemy, że między nami a naszą przestrzenią istnieją bezpośrednie związki. Pan Bóg nas stworzył z tego samego budulca. Stworzył On niezwykle subtelną i złożoną organizację procesów tworzących i podtrzymujących życie. Wiemy również, że proces stwarzania trwa. Globalizacja jest jego częścią. Od naszej Woli, chęci i umiejętności działania zależy, czy będzie to Nasza Globalizacja, czy będziemy w niej twórczo, choć lokalnie, uczestniczyć. Od tego zależy, czy będąc Polakami staniemy się również Ziemianami, i czy staniemy się twórcami naszej rzeczywistości.

Jan Paweł II w Encyklice *Wiara i rozum* pisze:

Łaska nie niszczy natury ale ją doskonali.

Kiedy Kościół styka się po raz pierwszy z wielkimi kulturami nie może wyrzec się tego co zyskał dzięki inkulturacji w myśli grecko-facińskiej. Odrzucając to dziedzictwo sprzeciwiłby się opatrznościowemu za-

mysłowi Boga, który wie, gdzie jest Jego Kościół po drogach czasu i historii. To kryterium zresztą obowiązuje Kościół każdej epoki, także Kościół jutra, który będzie bogatszy o to, co zyska dzięki dzisiejszym kontaktom z kulturami wschodu i z tego dziedzictwa zaczerpnie nowe wskazania, aby nawiązać owocny dialog z Kulturami, jakie ludzkość zdołała wytworzyć i rozwinąć w swojej wędrówce ku przyszłości.

Opat Zenkei Shibayama w książce *Milczenie Kwiatu* podaje cztery maksyminy tradycyjnie przyjmowane jako wyjaśnienie właściwości i ideałów Zen. Wydały mi się one bardzo bliskie i ogromnie przydatne w pracy zawodowej, również jako pedagoga. To proste chińskie zwroty:

- Przekaz poza pismami;
- Nie opieranie się na literaturze (doświadczenie);
- Bezpośrednie wskazywanie na umysł;
- Osiągnięcie Stanu Buddy przez wgląd we własną Naturę.

Pisze tam również:

Prawdziwy człowiek zen jest mistrzem czasu i przestrzeni, żyjącym w absolutnym punkcie „tutaj-teraz”... Przez fakt religijnego doświadczenia człowiek osiąga swoją Naturę Buddy — satori — (oświecenie)...

Zen naucza:

Nawet jeśli dam Ci odpowiedź, będzie to moja odpowiedź. Nie będzie mieć nic wspólnego z twoim rozumieniem, które powinieneś uzyskać sam i którego sam powinieneś doświadczyć.

Aleksander Wallis w eseju *Przestrzeń jako wartość* stwierdza:

Jednostka dostrzegając różne wartości danej przestrzeni świadomie lub nieświadomie ocenia własną w niej sytuację.

Florian Znaniecki definiuje:

Przestrzeń społeczną danej zbiorowości stanowi użytkowany i kształtowany przez nią obszar, z którym wiąże ona system wiedzy, wyobrażeń, wartości i reguł zachowania, dzięki którym identyfikuje się najpełniej z tym właśnie obszarem.

Definicję tę uzupełnia stwierdzeniem:

co dla jednych jest święte, dla drugich może być obce lub wrogie.

Jeżeli naprawdę uważamy, że jesteśmy demokratami i widzimy bezpośrednie związki między demokracją, społecznością i jej przestrzenią, że nadal są prawdziwe i obecnie funkcjonują definicje Floriana Znanieckiego, oraz że lubimy naturę przestrzeni miasta historycznie ukształtowanego to:

Twórzmy Miasta lokalne w globalnej sieci.

Duże miasta dzielimy na małe, o określonych naturalnych preferencjach ekonomicznych i przestrzennych, o wielkościach od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy obywateli. Niektóre z tych części należy odrestaurować, w innych odbudować układ urbanistyczny ulic i placów określonymi w skali inwestycjami, a w jeszcze innych dopuścimy spontaniczne narastanie budowy. Dążmy do tego, by dzielone części miasta miały swój środek ciężenia życia lokalnego, a jednocześnie tworzyły związki z otaczającą Naturą, oraz włączały się w stworzony proces podtrzymywania życia z *a priori* założonym celem drobnoziarnistości i różnorodności akcji inwestycyjnych, by kształtowany obszar również kształtował społeczność i wiązał ze sobą jej „system wiedzy, wyobrażeń i wartości”.

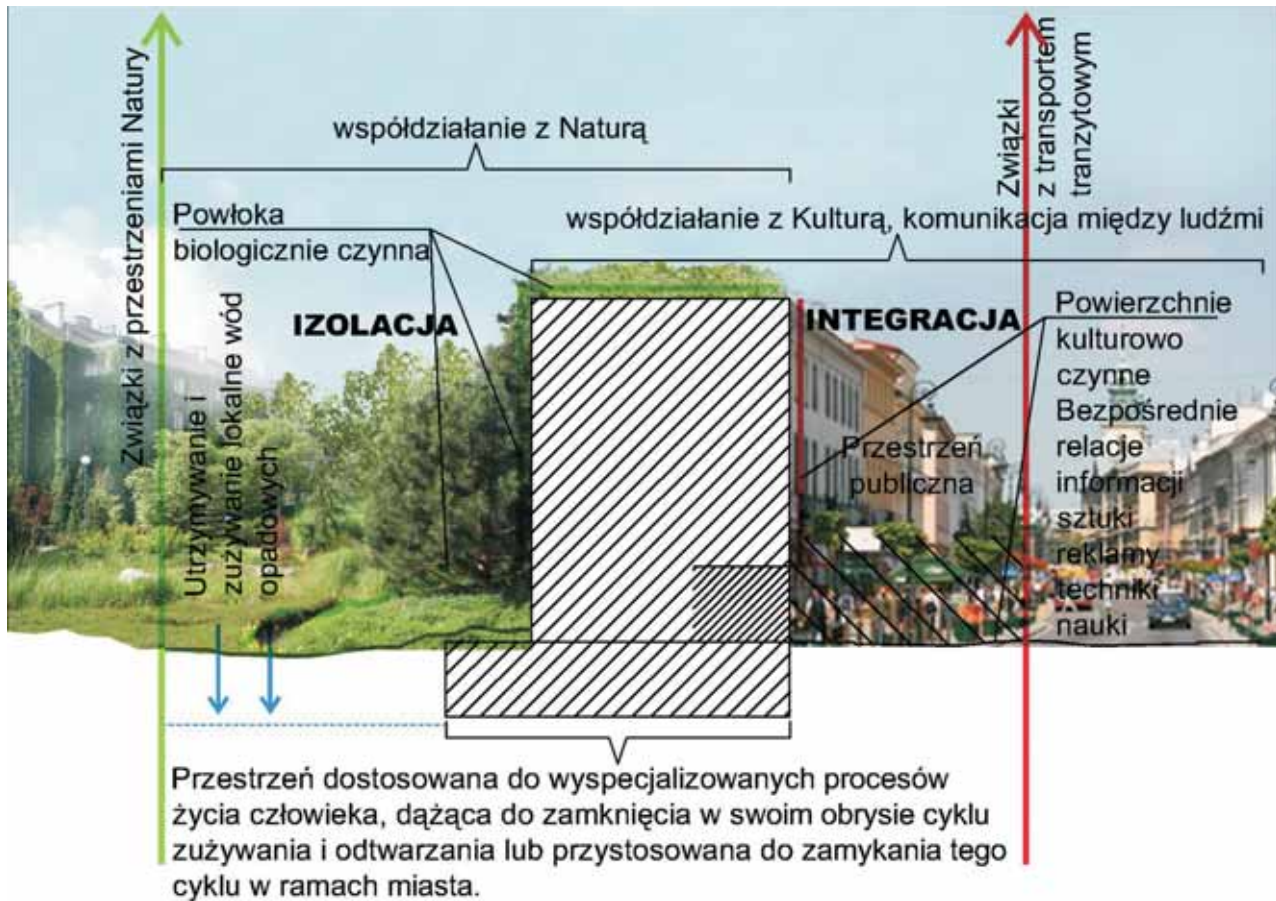
Założenia społeczne:

- umożliwienie satysfakcjonowania wielu — wielu determinuje kształt całości;
- umożliwienie narastania i scalania różnych indywidualnych działań;
- zapewnienie względnie szerokiej możliwości wyboru, współuczestnictwa, współdziałalności w tworzeniu własnego środowiska, jego przekształcaniu i dostosowywaniu do nowych potrzeb;
- zrównoważenie jednoczesnego występowania przeciwieństw, np.: izolacja — integracja, wybór — determinacja, produkcja — konsumpcja, obsługujący — obsługiwany, specjalizacja — uniwersalizacja, zagrożenie — bezpieczeństwo;
- zmniejszenie specjalizacji stref aktywności społecznej (względne zaspokojenie w jednej przestrzeni strefy produkcji, usług, mieszkania i rekreacji);
- dostosowanie rozwiązań przestrzennych i organizacyjnych do stale wzrastającego zakresu i komplikacji potrzeb jednostki w ramach rodziny i grup społecznych, a także ich zmienności w czasie znacznie krótszym, niż techniczna trwałość przestrzeni uformowanej dla pierwotnego zakresu tych potrzeb (nowo zrealizowane będzie przekształcone).

Założenia przestrzenne

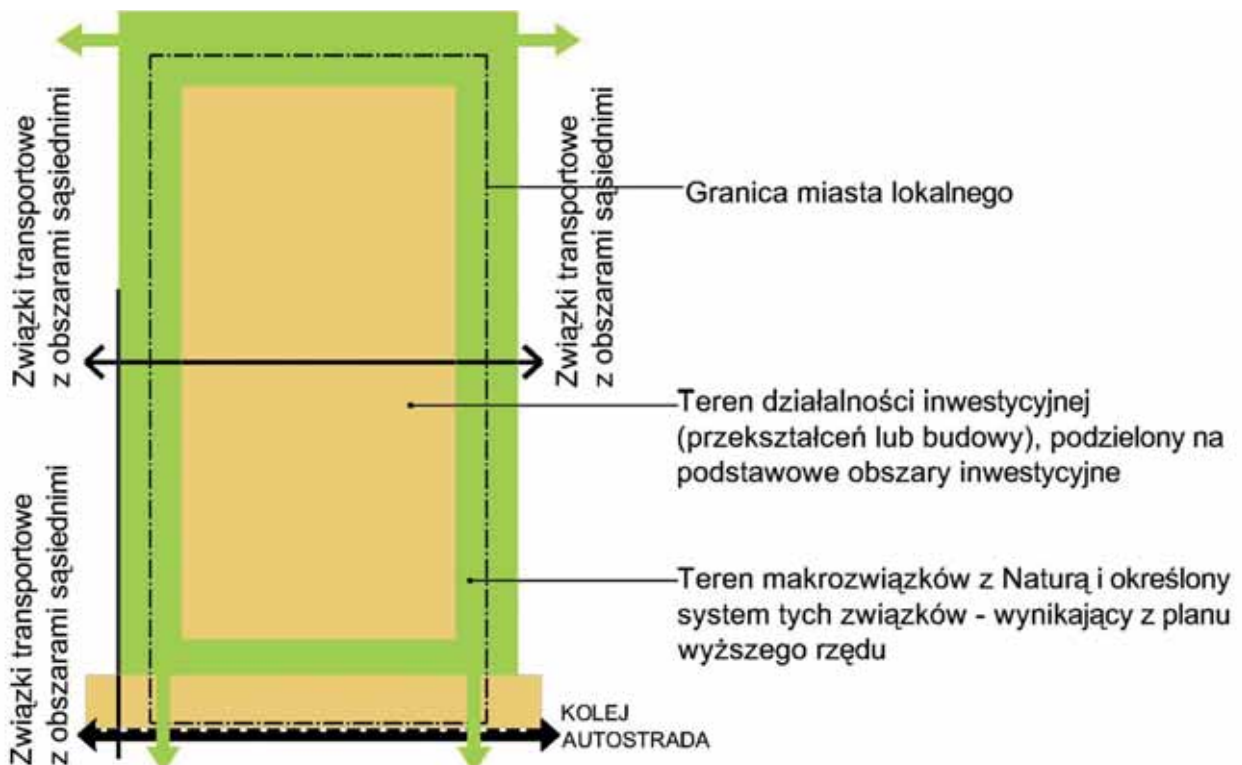
Celem polityki kształtowania miast lokalnych powinno być stosowanie środków nadających nowemu lub przekształcanemu zespołowi charakteru miasta tradycyjnego (europejskiego), w tym również strefy miasta globalnego (amerykańskiego) oraz wciągnięcie go do współpracy z Naturą przez:

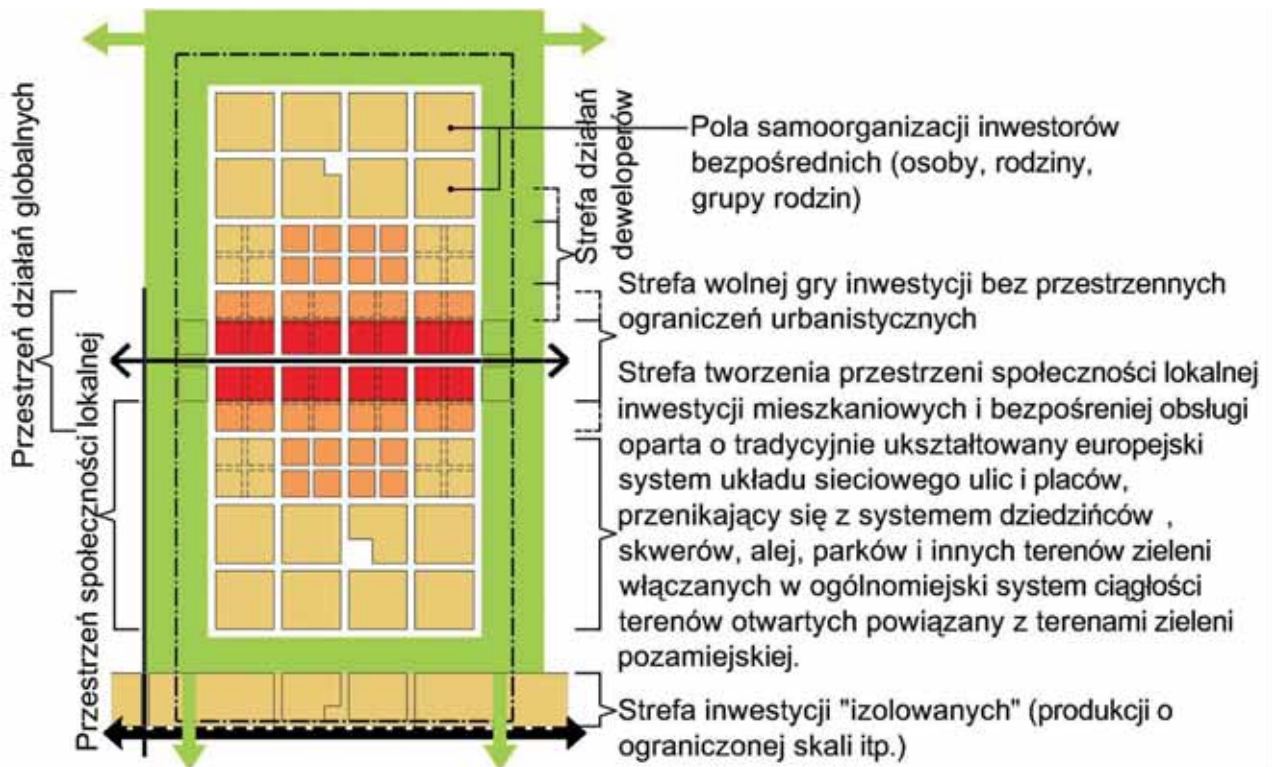
- **Każda budowla** w mieście powinna być przestrzenią dostosowaną do wyspecjalizowanych procesów życia człowieka i dążąca do zamknięcia w swoim obrysie cyklu zużywania i odtwarzania lub być przystosowana do zamykania tego cyklu w ramach mia-



sta. Jednocześnie z jednej strony przez zewnętrzną powłokę biologicznie czynną dąży do związków z Naturą, współdziałając z nią w procesie podtrzymywania życia biologicznego i osiągnięcia izolacji. Z dru-

giej strony jej powłoka zewnętrzna i jej wewnętrzna funkcja w strefie przestrzeni publicznej współpracuje z Kulturą, tworząc warunki wspierające związki między ludźmi, współtworząc przestrzeń bezpośred-

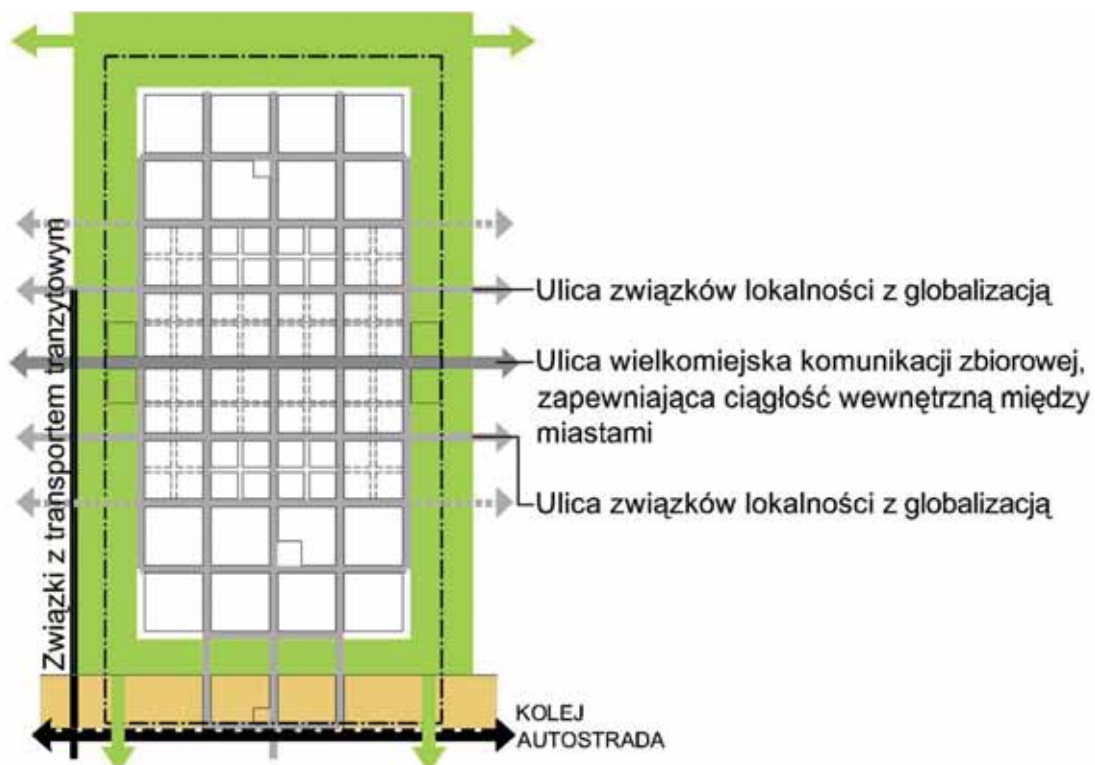


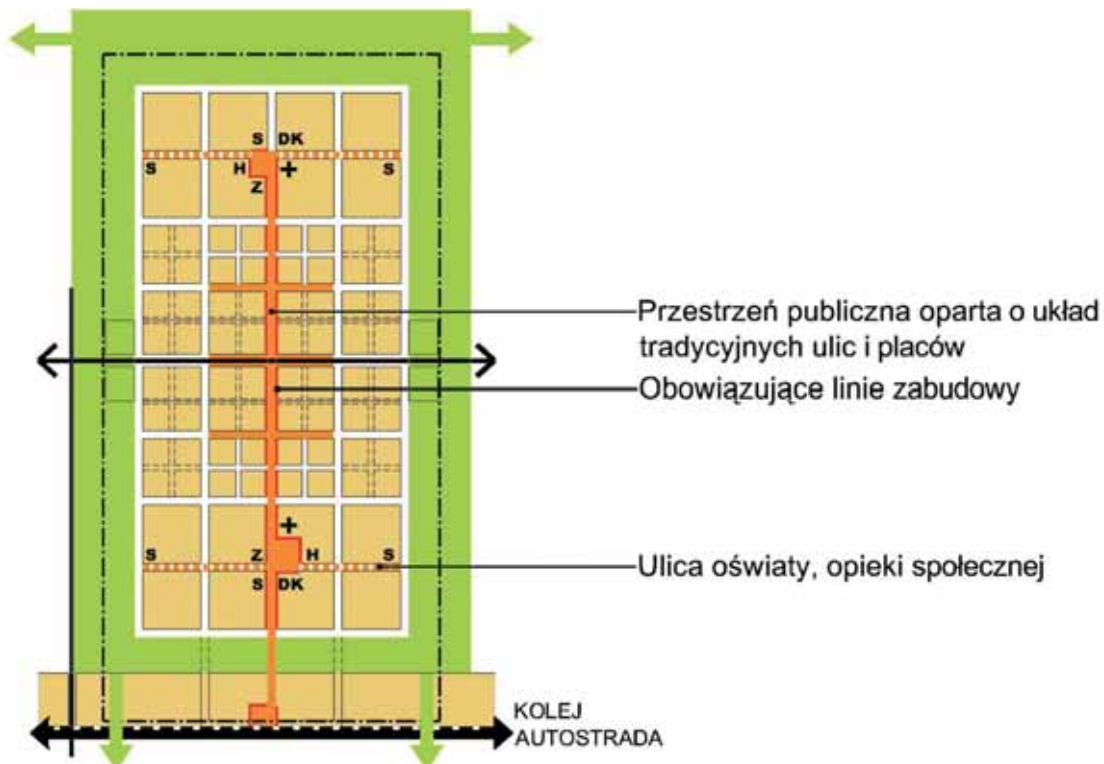


nich relacji informacji, sztuki, reklamy, techniki — wspiera integrację.

Trzeba oprzeć się na rozumieniu, że z jednej strony zależność budynku od budynku, funkcji zawartych w jednym od funkcji zawartych w drugim budynku, ich wzajemna relacja z ulicą jako przestrzenią publiczną i dojazdami samochodów lub innego środka transportu, a z drugiej strony z zielenią jako przestrzenią włas-

ną lub z zielenią jako przestrzenią publiczną, a obie te zależności w relacji do człowieka i jego cech psychofizycznych są kluczem do tworzenia przestrzeni współzycia Natury i Kultury. Z tych zależności wynikają dopiero ludzkie i przyrodnicze formy cechujące współczesność, które mogą otwierać drogę do przestrzeni miasta, tworzącej warunki podtrzymywania życia.

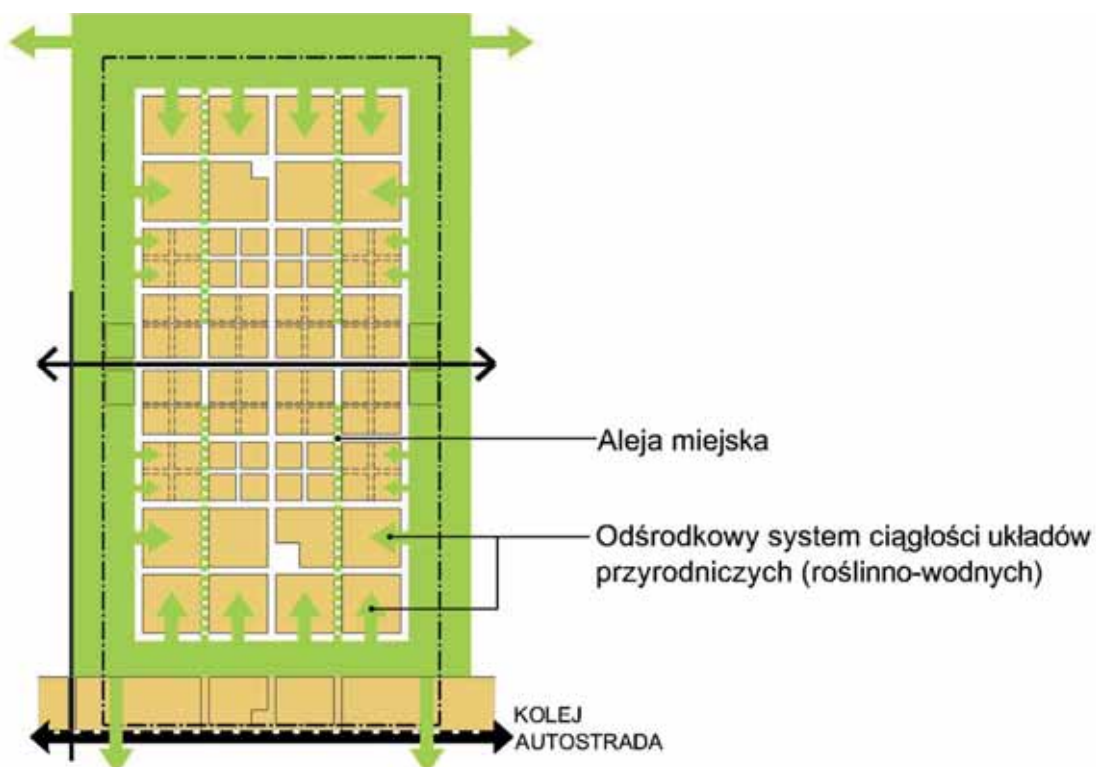


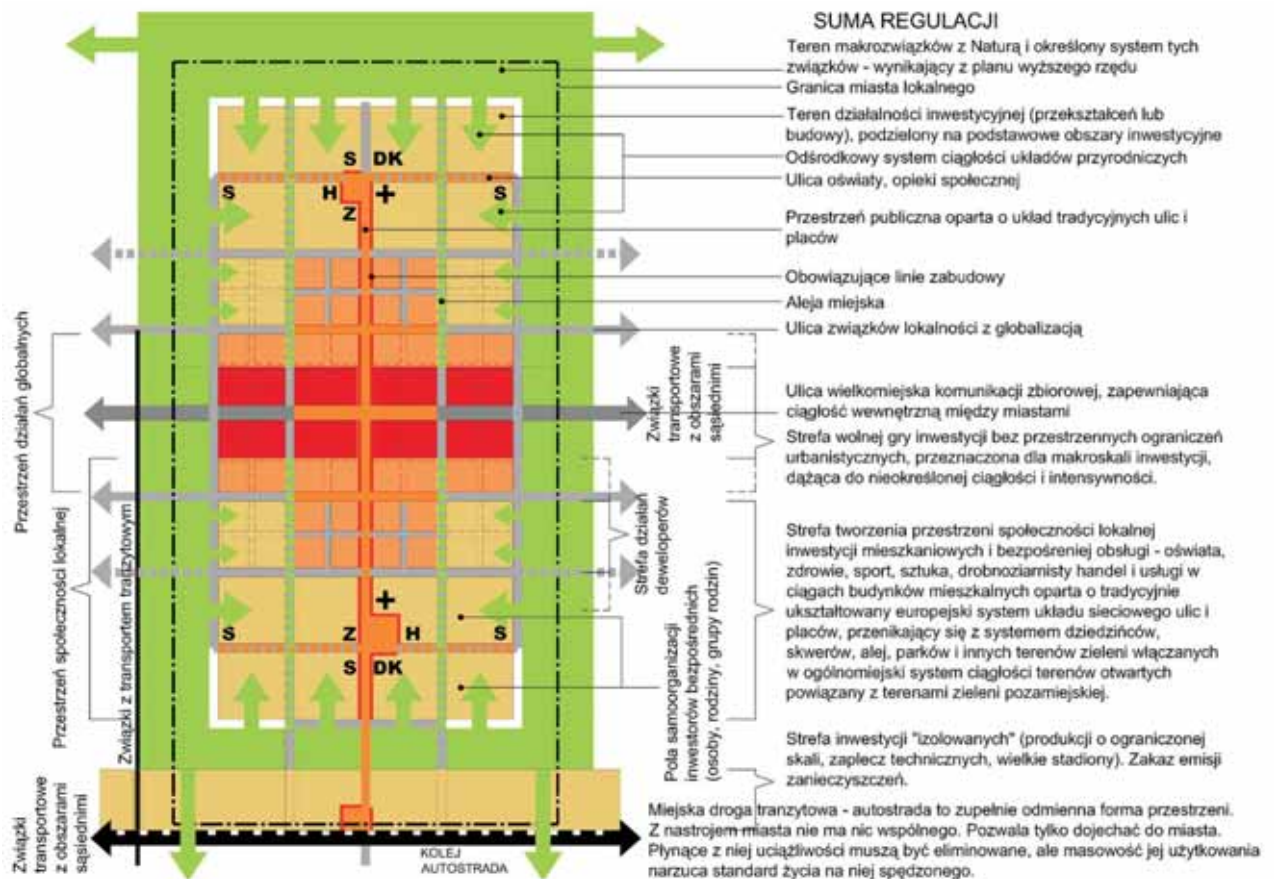


■ **Miasto lokalne ma wyznaczone** w planie regulacyjnym (przekształcenia lub budowy nowego):

— obszar (granice). W tym obszarze są określone związki transportowe z obszarami sąsiednimi (tworzące względnie niezależny układ od terenu miasta lokalnego) oraz wyznaczony teren makrozwiązków z Naturą i określony system tych związków, wynikający z planu wyższego rzędu i podziału obszaru urbanizacji na miasta lokalne.

- obszar miasta lokalnego musi być podzielony na:
- tereny działalności inwestycyjnej (przekształceń lub budowy nowego) — umożliwiające różnorodny i drobnoziarnisty system inwestowania i użytkowania,
- tereny inwestycji miejskich określające reguły walki inwestora o teren i jego użytkowanie:
- sieciowy układ pasów magistralnych miejskich (teren dróg i infrastruktury technicznej), otaczają-





cy tereny inwestycyjne oraz wyznaczający powiązania z obszarami sąsiednimi — a przede wszystkim włączanie się inwestorów w system Kultury podtrzymujący życie.

- koncentryczno-dośrodkowy liniowy system wytwarzania przestrzeni publicznej (ulic i placów),
- odśrodkowy system ciągłości układów przyrodniczych (roślinno-wodny).

Miejska droga tranzytowa — autostrada to zupełnie odmienna forma przestrzeni. Z nastrojem miasta nie ma nic wspólnego. Pozwala tylko dojechać do miasta. Płynące z niej uciążliwości muszą być eliminowane, ale masowość jej użytkowania narzuca standard życia na niej spędzonego.

Założenia polityki i administracji

W poprawnie realizowanym mieście lokalnym (budowanym lub przekształcanym) występują, zgodnie z historycznym rozwojem miast, dwie komplementarne siły:

- Scentralizowana — demokratycznie wybierana władza miasta — kształtująca szkielet, determinująca „miejsca”, zabezpieczająca, regulująca i kontrolująca rozwój „całości”, dążąca do pełnego podporządkowania działalności w imię interesów „całości”;
- Zdecentralizowana — inwestorzy, użytkownicy — wielośrodkowa, wypełniająca szkielet, reali-

zująca określone inwestycje, dążąca do niekontrolowanego rozwoju i zabezpieczenia pełni potrzeb własnych z pominięciem interesu całości.

Zrównoważona, prowadzona według określonych reguł walka między tymi dwoma zespołami sił stanowi o prawidłowości rozwoju miasta.

- Cechą działań konkretnego inwestora musi być to, że budując swój dom (swoje domy) buduje miasto, współtworzy warunki podtrzymujące życie — system współdziałania Kultury i Natury i to musi być od niego wyegzekwowane.
- Istotą działań odpowiedzialnego za całość (władza miejska) musi być to, że realizuje miasto lokalne, stwarzając warunki do budowy wielu niezależnych inwestycji współtworzących warunki życia — system współdziałania Kultury i Natury — i to musi być od niego wyegzekwowane.

Te dwie siły muszą mieć wyraźnie wyznaczone pola działań i reguły współdziałania w przestrzeni. Dzielić przeskalowane powiązania, łączyć, ukierunkowywać odizolowane i sprzeczne działania.

Uważam, że lokalność musi być w naszym życiu równie ważna jak i globalność. Myślenie holistyczne jednocześnie z redukcjonistycznym.

Osobność wynikająca z osobowości powinna być jednocześnie i równorzędna z więzią budującą synergię niezbędną do przeżycia, jak i wartościowania naszej osoby.



W swoim życiu zawodowym urbanisty i architekta uważam, że doświadczenie, a więc bezpośrednie uczestniczenie w procesie Stwarzania (co w myśl Dogmatyki Katolickiej wchodzi w zakres rządów Opatrzności Bożej), jest wiodące.

W *Refleksjach o etyce pracy* Ks. Józef Tischner napisał:

Prawda poznania jest wartością szczególną. Jeżeli chcesz realizować w świecie jakiegokolwiek wartości, budować domy, leczyć ludzi, sądzić zwaśnionych musisz znać prawdę o tym świecie, musisz znać prawdę o wartościach, które chcesz w świecie ucieleśnić. Prawdziwe poznanie świata jest warunkiem podstawowym moralnego działania w świecie.

Jestem przekonany, że pełne poznanie jest poza zasięgiem człowieka i zapewne dlatego tak nienajlepiej jest z moralnością jego działania. Twórczość człowieka była, jest i będzie zawsze w większej mierze intuicyjna (objawiona) niż płynąca z pełni poznania rozumowego, choć ta intuicja jest też oparta na poznaniu świadomym i nieświadomym. Jednak objawienie, imperatyw intuicji musi być sprawdzony rozumem i dopiero osiągnięte cząstkowe poznanie rozumowe i intuicyjne może się stać podstawą działań twórczych.

Teoretyzuję tylko w celu przekazania doświadczeń z walki o Życie. Ponieważ ta moja walka jako architekta już trwa prawie 50 lat zacytuję kilka myśli o przestrzeni niewątpliwie inspirowanych myślami Tischnera o etyce pracy oraz pokażę kilka dokonań (doświadczeń) zbudowanych w ramach przekształcania przestrzeni w budowlę lub fragment miasta w nadziei, że będą tworzyły warunki podtrzymywania Życia, budowały Nadzieję:

- Ludzkie kształtowanie przestrzeni zakłada i rozwija porozumienie.

- Proces kształtowania przestrzeni jest procesem wznoszenia tworzywa do poziomu mniej lub bardziej jednoznacznie sprecyzowanej myśli.
- Tak jak słowa mogą być prawdziwe lub fałszywe, tak prawdziwe lub fałszywe mogą być wytwory ukształtowania przestrzeni. Przestrzeń jest prawdziwa, gdy zgadza się z ideą, jaką twórca danej przestrzeni miał o niej tworząc ją.
- Kryterium „wewnętrznej prawdy rzeczy” stanowi jeden z podstawowych mierników ukształtowanej przez człowieka przestrzeni.
- Przestrzeń formowana przez człowieka jako produkt pracy jest integralnym elementem komunikacji społecznej, jest językiem i tak jak język podlega kwalifikacji, której kryterium jest Prawda lub Fałsz.

Instynkty, wiara i poznanie, w tym nauka, buduje personalny światopogląd. Buduje personalną prawdę poznania. To daje podstawę do włączania się świadomie w proces stwórczy. Do tworzenia syntezy Przeszłości i Teraźniejszości kształtującej Przyszłość w sensach pozytywnych. Mam nadzieję, że oczekiwany krajobraz trzeciego tysiąclecia to krajobraz jedności prawdy Objawionej i prawdy Rozumu, świadomego współistnienia przeciwieństw, współzycia natury i kultury, przeszłości i przyszłości, intymności i masowości, związków z tradycją i zerwania z tradycją, dostosowanie się do rzeczywistości i próba pozytywnego wyjścia poza nią.

Żeby powstawała architektura i urbanistyka, jak poezja lub literatura jej litery, słowa muszą znaczyć to samo dla wszystkich.

Proces stwarzania przestrzeni Życia trwa — architektura i urbanistyka jest jego częścią.



